

KURIER POLSKI

Rok VI (1950)

Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42
Sekretariat Redakcji 19-07
Sekretariat Redakcji przyjmuje od godz. 10 - 12

Środa, dnia 8 lutego

Konto PKO „Zryw” nr VI-135. PKO IKP nr VI-140
Konto operacyjne nr 110-198
w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy

Nr 39 (1533)

Rok 1949 — rokiem przełomu w hodowli
Pomyślne perspektywy
rozwoju akcji „H”
w okresie realizacji planu 6-letniego

WARSZAWA (PAP). 28 stycznia br. minął rok od chwili ogłoszenia uchwały Rady Ministrów o wzmożeniu hodowli w Polsce. Uchwała ta stała się punktem zwrotnym w naszej gospodarce hodowlanej, a r. 1949 okresem zdecydowanego przełomu w tej dziedzinie gospodarki rolnej. Wykonanie uchwały o wzmożeniu hodowli stworzyło jak najlepsze warunki dla hodowców. Hodowle bowiem otoczono specjalną opieką, wyrażającą się przede wszystkim w ustaleniu opłacalnych starych cen na żywiec, w ulgach podatkowych za przychówek bydła, utrzymanie knurów i za dostawy trzody w premiach za terminową dostawę zakontraktowanych tuczników, w wielomilardowych kredytach na hodowlę, w zabezpieczeniu hodowcom odpowiedniej ilości pasz oraz w rozszerzeniu opieki weterynaryjnej.

Celem zapoczątkowanej przez uchwałę wielkiej akcji „H” było zwiększenie dostaw mięsa, mleka i tłuszczów, na zaopatrzenie ludności pracującej Najlepszym sprawdzianem powodzenia akcji „H” jest stale wzrastające w ciągu zeszłego roku zaopatrzenie ludności mięsem w mięso, mleko, jaja i tłuszcz zwierzęcy. Osiągnięcie to było możliwe dzięki przede wszystkim znacznemu powiększeniu ilości bydła. Również zasadniczą rolę w polepszeniu zaopatrzenia ludności mięsem w artykuły hodowlane miało uporządkowanie obrotu żywcem, który skupowany jest od lutego ub. r. wyłącznie przez spółdzielnie gminne. W celu uregulowania podaży żywca, wprowadzono również po raz pierwszy w roku ub. kontraktowanie trzody chlewnej, które szybko przyjęło się wśród chłopów.

Drugim decydującym czynnikiem było podniesienie stanu jakościowego inwentarza i wzrost jego wydajności. Na osiągnięcie tego celu Państwo zwróciło szczególną uwagę. Akcja „H” dopełniła weterynaryjnej nad zwierzętami, która również przełomu w dziedzinie odciepnowała wybitne polepszenie stanu zdrowotnego inwentarza. Doskonałe wyniki akcji „H”, uzyskane w roku zeszłym, stworzyły dla naszej hodowli pomyślne perspektywy dalszego rozwoju w okresie realizacji planu 6-letniego.

Wielki wiec w Berlinie

BERLIN (PAP). W Berlinie odbył się wielki wiec ludności pracującej pod hasłem: „Berlin musi być wolną stolicą jednolitych i demokratycznych Niemiec! Wiec odbył się w Berlinie wschodnim tuż na pograniczu francuskiego sektora miasta. Mimo kordonu policyjnego, strzegącego przejścia do wschodniej części Berlina, na celum udaremnienia ludności Berlina zachodniego wzięcia udziału w wiecu — liczny robotnikom zachodnich sektorów Berlina udało się przedostać na wiec.

Max Reimann wzywa robotników zachodnio-niemieckich do wzmożenia walki o pokój

BERLIN (PAP). Z Frankfurtu nad Menem donoszą, że przewodniczącym Komunistycznej Partii Niemiec Zach. Max Reimann — przemawiając na wiecu w Hagen, podkreślił konieczność dalszego wzmożenia walki o pokój, wzywając robotników niemieckich do tworzenia komitetów walki o pokój we wszystkich fabrykach, kopalniach i hutach Niemiec Zachodnich.

Niemcy zachodnie — stwierdził

Reimann — są bastionem militarizmu amerykańskiego w Europie, co nakłada na robotników niemieckich szczególną odpowiedzialność. Max Reimann wezwał robotników niemieckich zakładów metalurgicznych do odmawiania produkcji broni i materiałów wojennych i zaapelował do robotników portów niemieckich, aby odmawiali załadowywania i wyładowywania statków przewożących broń lub amunicję.

Proces agentów wywiadu francuskiego w Szczecinie
Kierownik siatki szpiegowskiej ROBINEAU
potwierdza
szczegóły swej działalności
zawarte w akcie oskarżenia

SZCZECIN (PAP). Zznając w pierwszym dniu procesu agentów wywiadu francuskiego przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Szczecinie, oskarżony André Robineau przyznał się do winy, wymieniając szereg francuskich przedstawicieli dyplomatycznych i konsularnych w Polsce, którzy prowadzili robotę szpiegowską, zdobywając m. in. plany stoczni w Elblągu, która — jak wiadomo — padła ofiarą wielkiego sabotażu. Robineau zeznał o wymianie informacji szpiegowskich dokonywanej na terenie Polski między wywiadem brytyjskim i francuskim, zaś ujawnione przez niego rewelacyjne szczegóły instrukcji szpiegowskich wykazały, że już od dawna rząd francuski sposobił się do konfliktu dyplomatycznego z Polską. Zeznania te obalają lansowane przez Francję tezy, jakoby źródłem tego konfliktu było dopiero aresztowanie w Polsce szpiega Robineau.

Rozprawie, która toczy się w wielkiej sali szczecińskiej WRN, przysłuchuje się ponad 800 osób. Obecny jest oficjalny obserwator z ramienia rządu Republiki Francuskiej, II sekretarz ambasady w Warszawie, p. Jacques Martin, pełniący obowiązki konsula Republiki Francuskiej w Szczecinie, p. Georges Estrade oraz obserwator z ramienia paryskiej izby adwokackiej, adwokat Maurice Allehaut. Przybyli rodziny oskarżonych, m. in. ojciec André Robineau. Między 20-ma przedstawicielami prasy światowej, którzy śledzą przebieg rozprawy, a których nazwiska były już opublikowane, znajduje się również warszawski korespondent czechosłowackiej agencji prasowej CTK — p. Karel Hrabal oraz specjalny wysłannik praskiego dziennika „Rude Pravo” — p. Ladislav Skalicky. Sądowniczym przewodniczącym ppłk. Alfred Janowski, oskarżenie popiera prok. ppłk. Kazimierz Golczewski, zaś obrony oskarżonych obywateli francuskich podjęli się znani adwokaci — Maślanko z Warszawy i Wiącek z Gdańska. Oskarżeni obywatele polscy bronił się z urzędu przez trzech adwokatów szczecińskich. Po odczytaniu aktu oskarżenia, skła-

dał zeznania w języku francuskim oskarżony André Robineau, 26-letni korpulentny brunet, który przyznał się do winy, wyjaśniając zarazem, że „pełniąc swój obowiązek żołnierski, podlegał swym władzom wojskowym”. Do Polski — jak mówi — przyjechał na zaproszenie ojca, dyrektora Instytutu Francuskiego w Warszawie. W Warszawie poznał mjr. Humm, który po kilku rozmowach, zaproponował mu pracę dla francuskiej służby wywiadowczej. Kiedy oskarżony wyraził swą zgodę, Humm poznał go z wicekonsulem Bardet, przedstawiając go jako jego przyszłego zwierzchnika.

c. d. str. 2

700 milj. zł
na mieszkania
dla robotników
przemysłu maszynowego

WARSZAWA (PAP). Ogólna suma kredytów przeznaczonych w rb. na budownictwo mieszkaniowe dla pracowników przemysłu maszynowego wyniesie ok. 700 milj. zł.

Pewna część tej sumy przeznaczona będzie na budowę indywidualnych domków dla najbardziej wyróżniających się w pracy robotników.

Poza tym odrębne kredyty przeznaczone zostały na przeprowadzenie kapitalnych remontów mieszkań pracowników.

Uroczystość
przemianowania
miasta Szumen
na Kolarowgrad

SOFIA (PAP). Na prośbę ludności miasta Szumen odbyło się w sposób uroczysty nadanie temu miastu nazwy Kolarowgrad. Na uroczystym zebraniu referat o życiu i działalności Wasyla Kolarowa wygłosił przewodniczący miejskiej rady narodowej — Stojanow.

Naród chiński domaga się
ukarania sprawców
masakry w Hong Kongu

PEKIN (PAP). Jak już donosiliśmy — policja Hong-Kongu dokonała krwawej masakry strąkających robotników tramwajowych. Policja użyła broni palnej i bomb łzawiących.

Spółczesność chińska jest głęboko oburzona nieludzkim postępowaniem policji Hong-Kongu. Dziennik „Dzenmin-Bao” publikuje szereg wypowiedzi działaczy społecznych Pekinu na temat tej masakry.

Wybitny działacz związków zaw. Czian-Kuo-Tsun oświadczył: „Niedawno rząd angielski wyraził życzenia nawiązania stosunków dyploma-

tycznych z Chińską Republiką Ludową. Obecnie policja angielska w Hong-Kongu uciska naszych braci-robotników i przelewa ich krew. Demaskuje to prawdziwą istotę imperializmu i jego taktyki.”

W wypowiedziach innych działaczy społecznych Pekinu stwierdza się, że naród chiński nie dopuści do krzywdzenia swych braci w Hong-Kongu. Robotnicy Pekinu domagają się ukarania sprawców masakry policyjnej, uwolnienia aresztowanych robotników i wypłacenia odszkodowania osobom, które uległy ciężkim poranieniom.

Plebiscyt na Cyprze



Jesteśmy świadkami postępującego rozkładu Imperium Brytyjskiego. Ruchy wyzwolenicze w krajach kolonialnych i na obszarach mandatowych przybierają na sile. Nawet na małym Cyprze mieszkańcy, stanowiący w swej większości ludność grecką, mają już dość „ów brytyjskich.”

W przeprowadzonym w końcu stycznia na Cyprze nieoficjalnym plebiscytem, w którym wzięły również udział partie lewicowe, ludność opowiedziała się za przyłączeniem do Grecji. Rząd grecki natychmiast, uległy całkowicie dyrygentom anglosaskim, odciął się od plebiscytu, aby nie naraził się swym mocodawcom.

Na zdjęciu: sekretarz lewicowej partii Papayoannou wygłasza przemówienie na wiecu plebiscytowym.

List gen. Kotikowa do komendantów zach. Berlina
Firmy zachodnio-niemieckie
świadomie naruszają
regulamin międzystrefowy

BERLIN (PAP). Prasa berlińska opublikowała pismo przedstawiciela Radzieckiej Komisji Kontroli w Berlinie gen. Kotikowa do komendantów trzech zachodnich sektorów Berlina.

List ten stwierdza, że twierdzenia trzech komendantów zachodnich sektorów Berlina, jakoby władze radzieckie mieszały się do ustanowionego regulaminu komunikacji pomiędzy zachodnimi sektorami Berlina i zachodnimi strefami Niemiec i jakoby ta ingerencja stanowiła próbę ograniczenia normalnego ruchu pasażerskiego i towarowego między Berlinem a stre-

femą zachodnimi — pozbawione są wszelkich podstaw.

W rzeczywistości punkty kontrolne na linii demarkacyjnej oraz na granicach zewnętrznego obwodu Berlina nadal ściśle przestrzegają zaleceń, zapewniających normalny ruch pasażerski i towarowy pomiędzy strefą wschodnią a strefami zachodnimi oraz pomiędzy poszczególnymi strefami a Berlinem.

Gen. Kotikow przytacza w swym liście liczne fakty świadczące o tym, że przedstawiciele instytucji gospodarczych, firm handlowych, transportowych i ekspedycyjnych z zachodnich stref Niemiec i zachodnich sektorów Berlina świadomie naruszają ustanowiony regulamin ruchu towarów i transportu między strefami zachodnimi a Berlinem, które to nad użycia w ciągu ostatnich dwóch miesięcy przybrały charakter masowy. Z licznych przytoczonych w liście gen. Kotikowa przykładów wynika, że okazywane na punktach kontrolnych dokumenty są nieprawidłowo wystawiane, zawierają szereg usterek formalnych, a nawet poprawek i wykreśleń, wreszcie niektóre przepustki nie są datowane, poprawiane są nazwy towarów, a nieraz nie jest wskazana ilość towarów i ich waga.

Liczne i świadome naruszenia regulaminu międzystrefowego przez firmy Niemiec zachodnich i zachodnich sektorów Berlina stworzyły atmosferę rozpasanej spekulacji i roz-

woju kontrabandy. W ciągu trzech miesięcy na samym tylko kontrolnym punkcie Marienborn ujawniono 266 wypadków usiłowania przemytu. Wśród zakwestionowanych towarów znajdują się również towary skradzione z przedsiębiorstw Niemieckiej Republiki Demokratycznej, a dokumenty dowodzą, że na tego rodzaju towary wystawiał przepustki magistrat Berlina zachodniego. Pismo gen.

(Ciąg dalszy na stronie 2)

List gen. Kotikowa

(Ciąg dalszy ze strony 1)

Kotikowa przytacza liczne inne, analogiczne wypadki.

W tych warunkach — stwierdza w swym liście gen. Kotikow — niemiecka policja ludowa zmuszona była do ścisłej kontroli towarów na autostradach i kolei, aby zapobiec próbom przemytu, w wyniku czego w poszczególnych wypadkach mogło nastąpić pewne opóźnienie w przepuszczeniu towarów i transportu.

Gen. Kotikow stwierdza, że ze strony władz radzieckich i organów Niemieckiej Republiki Demokratycznej nie zaistniało jakiegokolwiek naruszenie postanowień, powziętych przez Radę Ministrów Spr. Zagr. w Paryżu i dlatego odrzuca on protest trzech komendantów, zawarty w piśmie wy stosowanym przez nich na jego ręce w dniu 26 stycznia br. — jako niezasadzony. Zarazem gen. Kotikow zwraca się w swym piśmie do komendantów trzech zachodnich sektorów Berlina o wydanie odpowiednich surowych zarządzeń właściwym organom w kierunku przestrzegania istniejącego regulaminu komunikacji co przyczyni się do przyspieszenia ruchu towarowego i pasażerskiego przez linię demarkacyjną.

WROCLAW (PAP) Pracownicy rytmowi Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego nr 1 w Bielawie — A. Matyjek i St. Wiśniewski, zgłosili pomysł racjonalizatorski, który przy szerszym zastosowaniu przyniesie milionowe oszczędności. Zastąpili oni sprowadzany z zagranicy i bardzo kosztowny kamień do polerowania drukarskich wałków metalowych tzw. gładzik — krajowym łupkiem. Przy próbach okazało się, iż łupek przewyższa jakością trudny do nabywania i bardzo drogi gładzik.

Zebrania parafialne w sprawie „Caritas“

POZNAŃ (PAP). W wielu gminach woj. poznańskiego zwołano specjalne zebrania parafialne, poświęcone sprawie „Caritas“, na których księża, uczeni nicy ogólnokrajowego zjazdu duchowieństwa i działacze katolickich parafialnych zgromadzeń z przebiegiem narady warszawskiej.

W zebraniu parafialnym w Marzeńcu, w pow. wrocławskim, wzięli udział również chłopi okolicznych wsi. W przemówieniu swym uczestnik narady warszawskiej, proboszcz miejscowy ks. Malinowski podkreślił wolę współpracy niższego duchowieństwa z władzami ludowymi. Powiedział on m. in.:

„My, księża, jesteśmy pełni podziwu dla tej ogromnej dozy dobrej woli, ja-

Pierwszy dzień procesu agentów wywiadu francuskiego
ROBINEAU
członkiem partii de Gaulle'a

c. d. ze str. 1

Bardet kazał Robineau udać się do Gdańska, gdzie oficjalnie otrzymał stanowisko w firmie „Veritas“. Oskarżony wyjaśnia, że na terenie Gdańska przebywał do końca czerwca 1948 r. i „zapoznał się z terenem, a jednocześnie z niektórymi obiektami wojskowymi“. W czerwcu 1948 r. przeniesiono go do Szczecina na stanowisko sekretarza Konsulatu francuskiego. „Po przyjeździe do tego miasta — zeznał Robineau — pomagałem p. Bardet w jego pracy, a następnie zacząłem nawiązywać kontakty z niektórymi z jego agentur, które miały obciążenie w związku z objęciem przez p. Bardet stanowiska wicekonsula w Gdańsku“.

Oskarżony mówi o swych kontaktach szpiegowskich, wymieniając m. in. wszystkich pozostałych oskarżonych, dalej niejakich: Mateuszkę, Żukowskiego oraz braci Reinholz. Charakterystyczną działalność tych agentów, stwierdza, że osk. Borkowski dostarczył mu m. in. 15 planów terenów wojskowych oraz plany miast, na których zaznaczono miejsca postoju jednostek wojskowych, fabryki oraz urzędy, a także dane o numerach jednostek wojskowych i blankiety PUR. Inni agenci — Mateuszek i Żukowski, dostarczyli listy przejazdów transportów kolejowych przez pewne miasto i plany dworców, zaś Klimczak — plany central elektrycznych. Podobne informacje otrzymywał oskarżony od osk. Pielackiego, który też zgodził się na zainstalowanie u niego w domu radiostacji nadawczej.

Robineau wyjaśnia, że będąc w kwietniu 1949 r. w Paryżu przeszedł tam z

polecenia p. Bardet kurs radiotelegraficzny.

Przewodniczący: Jaką osobę Bardet typował na radiotelegrafistę, jeśli chodzi o jej strukturę fizyczną?

Oskarżony Robineau: Typowa osobą mającą lat ponad 50, względnie niezdolną do służby wojskowej.

Przewodniczący: Dlaczego akurat osoba o tej konstrukcji fizycznej potrzebna była p. Bardet?

Osk. Robineau: Człowiek taki był właśnie potrzebny, aby mógł dostarczać do Francji materiały drogą radiową w wypadku wyjazdu Francuzów z Polski.

Przewodniczący: W związku z czym mieli ci Francuzi wyjechać z Polski?

Osk. Robineau: To było przewidziane na wypadek jakiegoś konfliktu.

Przewodniczący: Czyli na wypadek wojny?

Osk. Robineau: Niekoniecznie.

W dalszym ciągu oskarżony zeznał, że dostarczył Borkowskiemu sztyr oraz aparat, na którym uczył się on nadawać. Robineau polecił też Borkowskiemu, aby nauczył się Morse'a. Takie same zlecenie dał Pielowskiemu.

Obok przyjmowania raportów od dawnych agentów — Robineau werbował nowych. W grudniu zaangażował Kazimierza Rachana, któremu zlecił zajęcie się terenami lotniczymi w pewnych miastach. Januszowi Reinholzowi polecił dostarczenie informacji o obiektach wojskowych rejonu, w którym zamieszkiwał, jak również wynalezienie agenta w rejonie Poznania. Reinholz zaproponował wówczas swego brata, Lecha. Obaj dostarczyli od lipca — jak stwierdza Robineau — 2 albo 3 informacje o charakterze wojskowym.

Grzybowski, którego oskarżony poznał przez Rachana, zaangażowany został do pracy szpiegowskiej we wrześniu 1949 r. Również i on dostarczył kilku informacji o charakterze wojskowym. Francuz Drouet pozostawał z Robineau w kontakcie od lipca 1948 r. Robineau stara się zbagałizować jego rolę, ale przyznaje, że dostarczane wiadomości dotyczyły terenów lotniczych i wojskowych.

Następują pytania sądu dotyczące treści pisemnej instrukcji, udzielonej Robineau przez wicekonsula Bardet.

Przewodniczący: Na jakie tereny polecił Bardet zwrócić w swojej instrukcji oskarżonemu szczególną uwagę?

Osk. Robineau: Specjalnie na Wybrzeże północne i północną granicę Polski.

Przewodniczący: A tereny nad brzegami morza?

Robineau: Instrukcja dotyczyła również terenów przybrzeżnych.

Jak wynika z dalszych odpowiedzi oskarżonego, instrukcja polecała dostarczenie planów i ustalanie na tych planach lotnisk, obiektów przemysłowych i urzędów. Robineau miał w miarę możliwości podawać liczbę robotników w poszczególnych fabrykach, oraz skład personelu i nazwiska kierowników urzędów. Dotyczyło to m. in. Urzędu Bezpieczeństwa. Mowa była również o umiejscowieniu wlezieli, o gazownikach, elektrowniach, filtrach, o stanie wszelkiego rodzaju dróg, o budynkach partyjnych PPR i PPS (było przed zjednoczeniem partii robotniczych — przyp. red.). Wywiad francuski interesował się również działalnością tych partii.

Zwierzchnicy Robineau domagali się też danych, dotyczących organizacji „Służba Polsce“ oraz żądali nazwisk prezydentów i burmistrzów miast. Interesowali się nastrojami ludności wiejskiej w związku z organizowaniem spółdzielni produkcyjnych na wsł oraz reakcją społeczeństwa na rozwój stosunków między Kościołem i Państwem.

Przewodniczący powraca do sprawy lotnisk. Z odpowiedzi Robineau wynika, że dane dotyczące tych obiektów miały być, w myśl instrukcji, bardzo szczegółowe: miały uwzględniać rozmieszcze

nie hangarów, pól startowych, dróg prowadzących na lotnisko, zbiorników z benzyną, składów amunicji, radiostacji, radaru, ilości i rodzajów aparatów, ich obsługi, obrony przeciwlotniczej, a nawet wysokość drzew i rodzaju gleby.

Przewodniczący: A dlaczego wywiad francuski tak się interesował wodą na lotnisku?

Osk. Robineau: Nie wiem.

Przewodniczący: Co oskarżony miał wpisać pod rubryką „woda“?

Osk. Robineau: Sposób dostarczania wody dla użytku personelu.

Przewodniczący: Czy była rubryka, która zapytywała czy lotnisko jest czynne, czy też nieczynne?

Osk. Robineau: To było najważniejsze.

Robineau charakteryzuje dalej „dwa etapy“ swojej działalności. Pierwszy etap wiąże się z pobytem Robineau w Gdańsku i Robineau określa go jako „szkołą praktyczną“ działalności wywiadowczej. W drugim etapie Robineau występuje, według swego własnego określenia jako „agent wywiadu“.

Robineau odpowiada następnie na pytania prokuratora: zeznał, że w czasie wojny służył w marynarce francuskiej na statku, który przewoził transporty ze Stanów Zjednoczonych do Szkocji. Po wojnie studiował sztukę dekoracyjną w Portugalii, a później we Francji.

Przewodniczący: Jak właściwie zawód posiada oskarżony?

Osk. Robineau: Agent służby wywiadowczej.

Przewodniczący: Do jakiej partii politycznej oskarżony należał?

Oskarżony: Do R. P. F.

(Jak wiadomo RPF jest partia de Gaulle'a — przyp. red.)

Manifest wyborczy niezależnych labourzystów

LONDYN (PAP) Grupa niezależnych labourzystów — Pritt Huchits, Platts — Mills i Solley opublikowała manifest przedwyborczy w którym wskazują na zbieżność głównych celów kierownictwa partii pracy i partii konserwatywnej oraz wzywa wyborców do poparcia lewicowych kandydatów.

Manifest podkreśla bezpośredni związek między trudnościami gospodarczymi Anglii, a niesłuszną polityką zagraniczną rządu. Najsmutniejsza strona tej „rubej polityki“ — stwierdzaia autorzy manifestu — polega na tym, że kraj nasz coraz bardziej wiąże się z kapitalistycznym rządem USA, coraz bardziej staje się filią kapitalistycznej ekonomiki amerykańskiej.

Precyzując swój program autorzy manifestu domagają się nawiązania przyjaznych stosunków ze Zw. Radzieckim. „Współpraca między Anglią a ZSRR — głosi manifest przyniesie nam roz-

kwit“. Domaga się ponadto ewakuacji z Anglii i posiadłości brytyjskich w Azji i Afryce bombowców amerykańskich, — znacznej redukcji wydatków na zbrojenia i zniesienia obowiązku powszechnej służby wojskowej. — rozszerzenia wymiany handlowej ze Zw. Radzieckim, krajami demokracji ludowej i Chinami. — wolności dla narodów kolonii brytyjskich.

Przygotowania do Festiwalu Polskiej Muzyki Współcz.

WARSZAWA (PAP). Staraniem Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Związku Kompozytorów Polskich odbyła się w Warszawie jednodniowa konferencja poświęcona omówieniu planowanego na jesień br. Festiwalu Polskiej Muzyki Współczesnej.



JERZY SZELIGA

109

— Depesza! — powiedział boy, podał jej telegram i chciał wyjść, ale zatrzymała go skinieniem dłoni:

— Łaczekaj!

Wstała, podeszła do nocnej szafki i wyjęła z elegancją, skórzanej torebki 50-cio złotowy banknot.

Podala go chłopakowi. Ukłonił się i wyszedł.

Dopiero wówczas Ewa Pauli otworzyła depesze. Jej ciemne, ocenione długimi rzesami oczy ciekawie przesunęły się po tekście. Twarz spoważniała. Przez moment stała bez ruchu, po czym usiadła przed lustrem i rozpoczęła zwykle zabiegi toaletowe. Robiła to zwinnie i szybko, szybciej niż zazwyczaj. Widać było, że zależy jej na czasie.

Po kilku minutach wychodziła z pokoju — wysoka, smukła, wytwornie ubrana. Przeszła obok portiera, zostawiając smugę zapachu dobrych perfum i znalazła się na ulicy.

Przy rogu Marszałkowskiej wsiadła w taksówkę. — Na Saską Kępe — poleciała szferowi — Berezynska 4!

Jechali wolno, bo jezdnią była zatłoczona pojazdami, co kilkaset metrów taksówka przystawała, zatrzymywana przez regulujących ruch milicjantów. Dopiero za Nowym Światem zwiększyła szybkość.

Ewa Pauli wydobyla z torby papierosy, zapaliła jednego i znużonym wzrokiem przypatrywała się migającym za szybą budynkom.

Minęli most Skrzędli w krótką, niebrzydka ulicę, wzdłuż której stało kilka nowoczesnych domów. La-

tem musiało tu być pięknie. Krzewiła się bujnie zieleń, szpalery bżów i jaśminów rosły nad wielobarwnymi kwiatnikami. Teraz czerniała zamarznięta ziemia, z rzadka białe brudno-szare płyty oblodzonego śniegu, bezlistne krzewy nie były w stanie zasłonić wewnątrz niezawsze czystych podwórek.

Przed wysoką, prawie nie zniszczoną kamienicą, szofer ostro zahamował.

Ewa Pauli zapłaciła i wysiadła. Pewnym, zdecydowanym krokiem, znamionującym, że nie raz już tu bywała, weszła na klatkę schodową. Zatrzymała się dopiero przed drzwiami na pierwszym piętrze. Obok dzwonek widniały dwie kartki: „Wacław i Janina Kucharscy, dzwonić raz“ i „Karol Tyll, dzwonić dwa razy“.

Dwukrotnie nacisnęła taster dzwonek. Po chwili otwary się drzwi. Z nalanej stanowczej twarzy, spod gestych brwi spojrzwały na Ewę Pauli wąskie źrenice Tylla.

O, jesteś! — powiedziała z zadowoleniem — To bardzo dobrze, balam się, że cię nie zastanę!

— Wiesz przecież, że o tej porze zazwyczaj siedzę u siebie... — mruknął i wpuścił ją do środka. W ciepłej bonzurce i w rannych pantoflach wyglądał, jak starszy stateczny Pan, zażywający dobrze zasłużonego wypoczynku. Poza tym był nieogolony, co mu się bardzo rzadko zdarzało.

— Wybacz, że cię w takim stroju przyjmuję, Ewo, ale... — zaczął tonem usprawiedliwienia.

Przerwała mu ze śmiechem:

— Daj spokój, jesteś przecież u siebie w domu, a tłumaczy ci, że w ogóle nie spodziewałaś się mojej wizyty i nie nasz zapewne pojęcia, co mnie do ciebie sprowadza, prawda?

W tym miejscu Tyll — jak miał to w zwyczaju — odchrząknął. W wąskich źrenicach zapalił mu się na ułamek sekundy błysk figlarnego uśmiechu.

— A może i się domyślam... — mruknął.

Spojrzała nań ze zdziwieniem: — Skąd mógłbyś...

— Zostaw! — uciął krótko — Nie będziemy w przedpokoju poruszać tych spraw!

Pokój, jaki Tyll odnajmował od zajmujących to mieszkanie Kucharskich, był umeblowany elegancko. Ładny tapczan, dwa klubowe fotele, niewielkie biurko, utrzymany w tym samym tonie stół, szafa z dużym lustrem. Umeblowania dopełniała oszklona biblioteka.

Pachniało dobrą kawą.

— Zaraz dam ci filiżankę kawy — powiedział i wygodnie siadł w fotelu, nie uważając nawet za stosowne poprosić ją, by zajęła miejsce.

Dopiero teraz spostrzegła stojącą na podłodze niklową maszynkę elektryczną, w której Tyll zawsze parzył sobie kawę, będącą jego ulubionym napojem.

Zdjęła płaszcz i usiadła naprzeciw niego. Otwierając torebkę, mówiła:

— Pół godziny temu dostałam depeszę z Gdańska. Hartmann jest już na miejscu!

Skinął głową.

— Spodziewałem się tego. Najwyższa pora.

Wręczyła mu telegram. Sięgnął do kieszeni bonzurki po okulary, założył je i przeczytał półgłosem:

— „Wczoraj w nocy weszliśmy do Gdańska. Drobniaczka wyładowana. Ładujemy węgiel, Czekamy, — Olle“.

Przez kilka sekund przypatrywał się depeszy, wreszcie wstał i przyrządził dwie filiżanki kawy. Jedną podał Ewie, z drugą ponownie siadł w fotelu.

Zawsze pił kawę gorzką, a Ewa nawet nie dopominała się o cukier, gdyż wiedziała, że Tyll cukru nigdy nie kupuje i nigdy nie ma go w domu.

— Będiesz musiała tam pojechać — powiedział wolno — trzeba pokierować tą całą akcją. Hartmann jest bojaźliwy i sam nie da rady. Poza tym nie może się zbyt afiszować, bo są jeszcze ludzie, którzy go znają z dawnych lat. Spotkanie takie na pewno nie wyszłoby mu na zdrowie!

Nagle zrodziła się w niej pewna myśl. — Słuchaj, Karolu! A może zlecić tę sprawę Ostenowi!

Zagadnienia drobnego handlu i polityki fiskalnej

Dokończenie przemówienia POSŁA MACIEJEWSKIEGO Z KLUBU POSELSKIEGO STRONNICTWA PRACY, wygłoszonego w dyskusji nad exposé Premiera Cyrankiewicza i ministra skarbu Dąbrowskiego

Równoległe ze wzrostem produkcji masy towarowej musi wzrastać poziom usług handlowych, zniknąć musi prymityw, zniknąć musi zbędny wysiłek poszukiwania towarów, a wzrastać musi liczba należycie wyposażonych sklepów z fachową obsługą.

Należy przy tym podkreślić, że przy wyższym poziomie handlu i dystrybucji wykorzystuje się w pełnijszy sposób wszelkie dobra gospodarcze. Odpadają marnotrawstwa i niepożądane straty.

Działając wśród warstw drobnomieszczańskich, obejmujemy działalnością naszą również handel detaliczny, a więc przeważnie handel drobny, w większości swej niezatrudniający sił obcych. Stoimy na stanowisku, że przekształcanie form kapitalistycznych i drobnotowarowych w formy socjalistyczne, winno się odbywać bez wstrząsów gospodarczych. Zaopatrzenie wytwórców, zbyt — tak przemysłowej i rzemieślniczej, jak i rolniczej produkcji, oraz zaopatrzenie konsumenta, nie mogą ulec jakimkolwiek zahamowaniom.

Z tych względów chcemy stać na straży synchronizacji dwóch procesów, jakimi są narastanie sieci uspołecznionej i równoczesne kurczenie się sieci handlu prywatnego.

Tak długo, jak handel prywatny ma brać współudział w dystrybucji masy towarowej, winien on posiadać warunki, umożliwiające mu pełnienie wyznaczonych zadań.

Handel prywatny podkreśla ze swej strony liczne trudności. Nie wątpliwie, że w tych skargach i narzekaniach mieści się często dużo przesady i niesłusznych żali. Jednakże należy przyznać, że niejednokrotnie spotyka się również skargi uzasadnione.

Sądymy, że ogólnie biorąc należało by przyjąć zasadę, że z chwilą gdy z takich czy innych względów uważa się istnienie pewnej ilości sklepów prywatnych za celowe, to należało by im dać dostateczne warunki bytu, które dla utrzymania przedsiębiorstwa są nieodzowne.

Zbyt daleko idące pozbawianie sklepów prywatnych masy towarowej ma poza tym i ten skutek, że sklep bez towaru staje się rozsądkiem nieuzasadnionych plotek o braku towarowym, a ograniczanie punktów sprzedaży niektórych towarów do niewielkiej liczby powoduje, że bądź tworzy się tłok lub ogonki i powiększa wrażenie braku towarowego, bądź przy istotnym braku towarowym, odnośnie artykuły stają się przedmiotem fałszywego lub innego nielegalnego handlu.

Z tych względów stoimy na stanowisku, że handel prywatny winien być traktowany jako czynnik uzupełniający, jako rodzaj wentylu bezpieczeństwa na wypadek takich czy innych niedociągnięć młodego jeszcze handlu uspołecznionego, który niewątpliwie mimo swego stosunkowo krótkiego okresu działania wykazał nadspodziewaną sprężystość i elastyczność i który ze swoich osiągnięć może być dumny.

Zanim handlu prywatnego winien być skoordynowany z narastaniem handlu uspołecznionego. Musi istnieć jakgdyby matematyczne równanie, że przybytek handlu uspołecznionego musi być równy ubytkowi handlu prywatnego z pewną lekką rezerwą stanowiącą wspomniany wentyl bezpieczeństwa.

Uspołecznienie handlu łączy się z koleją potrzebą dokształcania dużej ilości kadr, posiadających między innymi również wiedzę fachową. Tym więcej można użyć fachowców, jeśli oni ideologicznie będą umieli się lojalnie podporządkować zasadom obowiązującym w handlu uspołecznionym. Jeśli zaś jednostka poza wiedzą fachową istotnie posiadała tzw. „rzetelność kupiecką”, to niewątpliwie będzie ona również umiała dobrze wykonywać zadania w handlu uspołecznionym.

Jednostki niefachowe, pracujące obecnie bez kwalifikacji zawodowych w handlu prywatnym, winny raczej wracać do swych dawnych zawodów, lub ulec przeszkoleniu do innych zawodów. W żadnym razie nie powinien się marnować człowiek, będący w ustroju socjalistycznym najwyższym dobrem.

Polityka fiskalna

Te zadania, a przede wszystkim zadanie włączania elementów drobnotowarowych do gospodarki uspołecz-

nionej, wymaga szczególnego podkreślenia właśnie w toku obecnej sesji, jako sesji, stojącej u progu realizacji między innymi nowego planu finansowego.

Tu pragnę nawiązać do exposé Obywatela Ministra Skarbu.

Realizacja naszych zadań na odcinku planowania finansowego wymaga uwzględnienia go zwłaszcza w zakresie centralizacji planowania i dyspozycji oraz w zakresie dekoncentracji wykonania.

W zakresie zasady centralizacji planowania i dyspozycji na odcinku skarbowym, oczekujemy, aby w roku 1950 i następnych latach planu 6-letniego, planowanie wzięło więcej pod uwagę problem synchronizacji planu obciążeń publicznych z masą towarową, przeznaczoną dla produkcji i obrotu drobnotowarowego.

Sprawę synchronizacji obciążeń publicznych z masą towarową wyśnamy także dlatego, iż ponadplanowy rozwój gospodarki uspołecznionej powoduje w konsekwencji ponadplanowy odpływ masy towarowej do gospodarki prywatnej, a co za tym idzie — przedwczesne, nieplanowe nasilenie likwidacji form gospodarki drobnotowarowej.

Zwracamy się za apellem do Obywatela Ministra Skarbu, aby przesunięcia w masie drobnotowarowej były bieżąco uwzględniane w odpowiedniej korekturze planu wpływów podatkowych z gospodarki nieuspołecznionej, i to, na wszystkich szczeblach administracji skarbowej,

a przede wszystkim na szczeblu I i II instancji.

Solidaryzujemy się w pełni z podjętym przez władze skarbowe wysiłkiem, mającym na celu niedopuszczenie do zaległości podatkowych, z tym jednak zasadniczym zastrzeżeniem, iż nadmierna antycypacja poboru podatku dochodowego, zwłaszcza za okresy wsteczne musi powodować przedwczesne procesy likwidacyjne wśród drobnotowarowców.

Dlatego też, mając na uwadze możliwości techniczne i finansowe drobnotowarowców, oczekujemy usprawnienia wymiaru podatku, a mianowicie, przez dalsze rozszerzenie zakresu zryczałtowanego opodatkowania w stosunku do rzemiosła i rozciągnięcie go także w stosunku do drobnego handlu.

Wysoki Sejmie! Nawiązałem w swoim przemówieniu zaledwie do kilku problemów, zawartych w exposé Obywatela Premiera i Obywatela Ministra Skarbu. Do innych zagadnień Klub nasz powróci w czasie dyskusji nad preliminarzem budżetowym.

Klub Poselski Stronnictwa Pracy, doceniając realność Planu i zamierzeń Rządu, ustosunkowuje się pozytywnie do przedstawionej rządowej linii politycznej i zapowiedzianych reform, widząc w nich właściwą drogę Polski Ludowej oraz obiektywne warunki dla urzeczywistnienia najpełniejszego rozwoju, rozwoju, który by zapewnił ludziom pracy najwyższy poziom kultury i życia.

Obraz Rubensa ocalał z zawieruchy wojennej

Kościół św. Mikołaja - najstarszą świątynią w Kaliszu

Kalisz, w lutym. Spośród ośmiu kościołów, którymi chlubi się stary gród — Kalisz, najstarszy jest kościół św. Mikołaja. Kaliszanie nazywają go „kanonikiem” i zresztą nie bez uzasadnienia. Przy kościele został bowiem w 14 w. osadzony zakon Kanoników Laterańskich i z ich to imieniem mieszkańcy Kalisza po dziś dzień łączą tę świątynię.

Sam kościół został ufundowany około 1253 roku przez księcia kaliskiego Bolesława Pobożnego. Od roku 1358 do 1810 znajdował się on w rękach wymienionego za konu kanoników, sprowadzonego tu przez Kazimierza Wielkiego.

Mieszkańcy Kalisza nie wyobrażają sobie sylwetki swego miasta bez czerwonej strzelistej budowli, jaką jest kościół kanoników, od którego nawet ulica nazwana została „Kanoniką”. To że dziś podziwiać możemy jednolity charakter architektoniczny budowli — zawdzięczamy proboszczowi ks. prałatowi J. Sobczyńskiemu, który pracował nad oczyszczeniem świątyni od liczących przybudówek nie mających nie wspólnego z gotykami. Szkoła tylko, że wieża, wybudowana w 1874 r. według projektu architekta Tournella nie harmonizuje z całością, ponieważ brak jej środkowej kondygnacji i to odbiera jej strzelistość gotyku. Za to naprawdę pięknie wyglądają zewnętrznie charakterystyczne dla świątyni gotyckie wąskie wy-

skie okna zakończone łukowatą linią, pokryte barwnymi witrażami. Dzięki tym witrażom w świątyni panuje spokojny, dostojny półmrok i prawdziwie modlitewny nastrój. Witraże naw bocznych są dziełem artysty malarza Skibińskiego z Warszawy.

Najcenniejszym zabytkiem tej starej świątyni jest oryginalny obraz Rubensa z 1621 r. umieszczony w ołtarzu głównym. Jest to dar Piotra Zeromskiego, starosty bydgoskiego i kuchmistrza koronnego. W r. 1922 obraz odnowiony został przez prof. Rutkowskiego. Swego czasu trwały spory na temat autentyczności obrazu, zwycięstwo odniósł jednak ci, którzy twierdzili, że autorem obrazu był jednak Rubens.

Obraz ten pt. „Zdjęcie z Krzyża” przetrwał liczne kleski kościoła, chroniony zawsze pieczołowicie przez parafian. Kościół ulegał bowiem jak mówi historia, kleskom pożaru w r. 1609 i 1766. Wśród strasznego pożaru w roku 1792 kościół, a w nim i obraz szczęśliwie ocalał. Ocalał też dzięki bezkompromisowemu stanowisku kaliszian od zagłady, jaką szykowali mu Prusacy w 1806 r. groźby sekularyzacja zakonu i rozbiora murów świątyni.

Ciekawa jest historia uratowania obrazu podczas ostatniej okupacji. Hitlerowcy zamienili kościół, jak zresztą i inne świątynie w magazyn żywnościowy. Obraz Rubensa przeznaczony wraz z dziesiątkami innych dzieł sztuki na wywiezienie w głąb Rzeszy. W ostatnim momencie udało się Polakom, którzy pakowali grabieżcy łup, wycofać zrolowanego „Rubensa” a na to miejsce zapakować „zwiniętą mapę. Pość rolę do przeliczenia po przybyciu na miejsce przeznaczenia zgadzała się „Rubens” natomiast przechowany został w piwnicy ratusza, skąd wydobyto go po odzyskaniu niepodległości i umieszczono na dawnym miejscu. Dziś jest tak jak dawniej najpiękniejszą ozdobą kościoła.

Do wartościowych dzieł wnętrza świątyni należy również — tworząca przedłużenie bocznej na wy — kaplica z malowidłami ściennymi i witrażami Włodzimierza Tetmajera, Cenną barokowy ołtarz tej kaplicy przeniesiony został z Konina w r. 1874. Prezbiterium kościoła posiada polichromie z 1905 r. przedstawiającą m. in. scenę z życia błogosławionej Jolanty i fundatora świątyni, a jej męża, ks. Bolesława Pobożnego.

Nie nie jest jednak w stanie przewyższyć swym pięknem bezcennego dzieła Rubensa, które kaliszanie zaliczają — i słusznie — do rzeczy najbardziej godnych widzenia w ich rodzinnym mieście.

W. K.

z Poznania

Muzeum Wielkopolskie

wzorcowym muzeum polskim

Poznań, w styczniu.

Przy zbiegu ul. Ludgardy, Paderewskiego i Al. Marcinkowskiego wznosi się gmach Muzeum Wielkopolskiego. Gmach nie jest imponujący, jak nimi nie były wszystkie gmachy budowane przez Prusaków na terenie b. zaboru pruskiego. Spełniał jednak swe zadanie, jakie temu w chwili założenia wyteżono, podtrzymał ducha wśród nielicznych osiadłych tu Prusaków. Zasoby muzeum ówczesnego nie były obfite, „rekrutowały” się przeważnie z kopii obrazów eo głośniejszych malarzy niemieckich, które przesyłane tutaj w depozyt, zostały wystawione i wisiały ku radości niemieckich mieszkańców Poznania, zwiedzających owe „Kaiser Friedrich Museum” nazwane tak ku czci przedostatniego cesarza niemieckiego.

Jak wspomnieliśmy gmach nie jest imponujący. Ma szereg sal na piętrze, ma wielki hall na parterze, czytelną no i dwupiętrowe piwnice. Gdy budynek stawiano był może dostatecznie duży, ale już po przejściu w ręce polskie i po pierwotnej reorganizacji zakresu działania muzeum okazał się za szczyły. Obecnie wskutek wielkiego wzbogacenia się zbiorów i przejścia na inne formy pracy muzeum jest stanowczo za ciasne.

To też starania dyrekcji idą od

szeregu lat w kierunku rozbudowy gmachu, co jednak natrafiało zawsze na szereg trudności. Zresztą nie były to trudności wyłącznie finansowe. Najtrudniejszym zadaniem było koncepcyjne rozwiązanie rozbudowy.

Ów nieszczęsny Plac Wolności w Poznaniu, który zresztą słusznie uchodzi za bardzo piękny, bardzo miły, bardzo ważny plac w Poznaniu, stawia wobec zamiaru ewtl. rozbudowy jakiegokolwiek budynku, przy nim się znajdującego, przed architektem ogromnie wielkie trudności. Najbardziej bodaj ujawniło się to właśnie przy opracowaniu projektu rozbudowy gmachu muzeum.

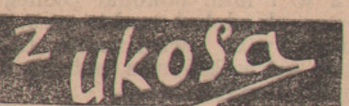
Gmach zamykający Plac Wolności od strony wschodniej nie może być zanadto podciągany wwyż, bo zamykałby perspektywę, a równocześnie stałby w diametralnej sprzeczności z otoczeniem. Trzeba więc było znaleźć inną formę. Wprawdzie z podwyższenia gmachu o jedno piętro nie zrezygnowano, ale, że i to nie wystarczy, pomyślano o rozbudowaniu go wszędy i w tym celu uzyskano sąsiednią parcelę. Odtąd starania o rozbudowę muzeum są „kierunkowe”, bo idące ku ul. 23 Lutego (d. ul. Pocztowej) oraz w kierunku wzgórza Przemysława, które również objęte zostało zasięgiem muzeum. Wznoszące się na wzgórzach ruiny dawnego Archiwum Państwowego, a zarażem pozostałości Zamku Przemysława mają stać się własnością muzeum, a odbudowane w dawnym stylu mają przejąć część zbiorów muzealnych.

Były to piękne pomysły, ale wszelkie starania utykały stale na brak funduszy ze strony Wydziału Wojewódzkiego, któremu muzeum administracyjnie podlegało. Ta troska obecnie się skończyła. Muzeum Wielkopolskie przeszło pod zarząd państwowy i przystępuje bardzo energicznie do przebudowy swej formy dotychczasowej pracy.

— „Skończyło się już przechowywanie zabytków celem zabezpieczenia ich przed zniszczeniem, obecnie muzeum spełniać będzie rolę dydaktyczną” — stwierdza dyrektor muzeum dr Kazimierz Malinowski.

Muzeum Wielkopolskie zyskało na upaństwowieniu bardzo poważnie. Znacznie zwiększony budżet pozwala obecnie na rozszerzenie ram działalności muzeum, która pójdzie trzema pionami: administracyjnym, naukowym i nowym — społecznym-owsiatowym. Kierownictwo tego nowego pionu objęła p. Andrzejewska, której zadaniem będzie w pierwszym rzędzie stworzenie kadr stałych przewodników i instruktorów. Muzeum spodziewa się po nich bardzo wiele. O ile frekwencja w muzeum w ciągu roku ub. wzrosła o 160 proc., osiągając liczbę

(Ciąg dalszy na stronie 6)



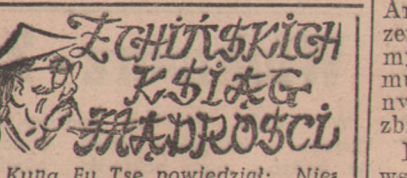
Dwa oblicza Egiptu

Niedawno pewna znana śpiewaczka francuska powróciła z występów gościnnie w Egipcie. Dzieląc się wrażeniami z podróży ze swymi rodakami, powiedziała ona, że publiczność egipska przepada za francuskimi biosenkami, i że Egipcjanie są zawsze pod silnym wpływem kultury francuskiej. Kilka pełnych zachwytu zdań o piramidach dopełniło to sprawozdanie, z którego wynikało, że życie w Egipcie musi być łatwe i pogodne. Artystka zapomniała jedynie powiedzieć swym słuchaczom, że publiczność która przykładała jej występom reprezentowała jedynie kilkanaście tysięcy osób uprzywilejowanych przez fortunę, stanowiących nikłą wysepkę wśród 20-milionowego narodu niedarzy. 90 proc. ludności Egiptu stanowią analfabeci, przeciętna długość życia wynosi tam 27 lat dla mężczyzn, 24 dla kobiet, 70 proc. mężczyzn z powodu złego stanu zdrowia nie jest zdolnych do służby wojskowej.

Król Faruk, za przykładem niesławnej pamięci faraonów, uciska lud egipski i eksploatuje go przy pomocy anglo-amerykań-

skich kapitalistów. O „wysokim” poczuciu moralności tego monarchy świadczy, że nie zawahał się on niedawno odbić narzeczoną jednemu z swych podwładnych którego następnie wysłał zagranicę. Niechęć do sfer rządzących wypowiedział naród egipski głosując w ostatnich wyborach na Wafd, partię stojącą w wybitnej opozycji do rządu.

W Egipcie, gdzie prześladowuje się wszelkie przejawy myśli postępowej, w którym zamyka się uniwersytety, rozwiązanie organizacje robotnicze, obojętnie patrzy się na nędzę fellahów i dzieci przymierające głodem na ulicach wielkich miast, siły demokratyczne mobilizują się do walki przeciw uciskowi. Robotnicy, intelektualiści, wieśniacy, studenci zdają sobie coraz wyraźniej sprawę, że przyszłość kraju leży w ich rękach. Oni to poprzez walkę z ciemiężcami ludu stawiają pierwsze kroki na drodze, której celem jest uczynić z Egiptu kraj szczęśliwy, o którym można będzie powiedzieć, że starożytnym historykiem Herodotem: „Dar Nilu”.



Kung Fu Tse powiedział: „Nienawidzę pozorów, bo mogą być uważane za prawdę. Nienawidzę chwastów, gdyż można je pomylić z roślinami pożytecznymi. Nienawidzę szalarzy słowem, gdyż można ich uważać za pilnych w wykonywaniu obowiązków. Nienawidzę obłudników, gdyż można by uwierzyć w ich szczerą. Nienawidzę muzyki Dżonga, gdyż można by myśleć, że jest to dobra muzyka. Nienawidzę pochlebców, gdyż można by ich uważać za cnotliwych.

(Meng Tse)



WIADOMOŚCI SPORTOWE

Rok 6 Nr 6

DODATEK TYGODNIOWY ILLUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO

8 2 1950

CSR-Polska 554,30:538,35 pkt. w gimnastyce kobiecej

PRAGA. Międzynarodowe spotkanie gimnastek CSR i Polski zakończyło się zwycięstwem Czechosłowacji 554,30:538,35 pkt. Po odegraniu hymnów obu państw, zawodniczki powitał prezes COS — dr Truhlar, w imieniu zaś drużyny polskiej za mite przyjęcie podziękował kierownik drużyny Grochowski.

W punktacji indywidualnej: 1. Rakoczy (P) — 95,35 pkt. 2. Sincova (CSR) — 95,20 pkt. 3. Splichalova (CSR) — 93,90 pkt. 5. Reindl (P) —

92,00. 9. Wilkówna (P). 10. Krupianka (P). 12. Dębicka (P). 13. Kurzanka (P). 14. Skirlińska. 16. Kunikowska.

Mistrzostwa Europy

HELSINKI. W Helsinkach zakończyły się mistrzostwa Europy w jeździe szybkiej na lodzie. Tytuł mistrza Europy zdobył Norweg Andersen — 199,313 pkt. Bieg na 10.000 m wygrał Liaklew (Norwegia) — 17.55,5

Liga zapaśnicza

STAL (N. BYTOM) — ZWIĄZKOWIEC (WARSZAWA) 5:3.

N. BYTOM. W meczu Ligi zapaśniczej Stal (N. Bytom) zwyciężyła Związkowca

Bergman mistrzem świata w tenisie stołowym



BUDAPESZT. Mistrzostwo świata w tenisie stołowym w grze pojedynczej mężczyzn zdobył Bergman (Anglia), który w decydującym spotkaniu pokonał Soosa (Węgry) 3:2. Spotkanie to trwało przeszło 2 godz.

Sukces Otręby

BUDAPESZT. W ramach mistrzostw świata w tenisie stołowym odbył się turniej pocieszenia, w którym wzięło udział 64 zawodników. Z Polaków najlepiej wypadł Otręba, który po pięciu kolejnych zwycięstwach zakwalifikował się do finału. W finale Otręba przegrał z Turnovskym (CSR) 1:2 (21:14, 10:21, 15:21). W eliminacjach Otręba pokonał kolejno: Lukacsa (Węgry) w.o. Vegh (Węgry) 2:1 (14:21, 21:14, 10:6), Opreya (N. Zelandia) 2:0 (21:14, 21:11), Ogopoffa (Francja) 2:1 (17:21, 21:17, 21:15) oraz w półfin. Halasza (Węgry) 2:0 (21:15, 21:6).

Najszybsze łyżwiarki ZSRR



Kobiece mistrzostwa ZSRR w jeździe szybkiej na lodzie przyniosły zupełnie nieoczekiwane tytuły absolutnej mistrzyni 26-letniej Zinaidzie Krotowej (na zdjęciu w środku), która tyżwiartwo zaczęła uprawiać zaledwie 4 lata temu. W pobitym polu została Krotowa m. in. mistrzynią świata M. Isakową (na lewym górnym zdjęciu), S. Kondakową (po lewej u dołu), K. Zukową, rekordzistką ZSRR (po prawej u góry) oraz T. Kareliną (po prawej u dołu). (Foto „Sowietskij Sport”)

O puchar PZP

Łódź-Poznań 77,5:66,5 pkt.



POZNAŃ (G) Spółkanie pływackie o puchar PZP między Łodzią a Poznaniem zakończyło się zwycięstwem Łodzi w stosunku 77,5 — 66,5. W ramach tych zawodów padł nowy rekord Polski a mianowicie sztafeta 4x100 m zm. parą Łodzi uzyskała czas 6,10,2 (dawny 6,14,3). Ponadto uzyskano dwa rekor-

dy okr. poznańskiego i jeden łódzkiego. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:
Panowie: 400 m dow. 1. Jera (Ł) 5,18,4, 2. Taedling (P) 5,21,6 (rekord okręgu pozn.); 100 m wznak 1. Boniecki (Ł) 1,15,4, 2. Owczarzak (P) 1,21,8; 200 m klas. 1. Nikodemski (Ł) 2,54,4, 2. Dobrowolski (Ł) 2,57,5; 100 m dow. 1. Boniecki (Ł) 1,04,2, 2. Taedling (P) 1,08; 4x200 m. dow. 1. Łódź 10,17,2 rek. okr. łódzk. 2. Poznań 10,44,4.

Panie: 100 m dow. 1. Sobczakówna (Ł) 1,20,8, 2. Żurkówna (P) 1,24,4; 200 m klas. 1. Proniewiczówna (Ł) 3,16,2, 2. Malinowska (Ł) 3,26; 100 m wznak 1. Żurkówna (P) 1,33,9, 2. Żurkówna (P) 1,37,3; 400 m dow. 1. Przyborowiczówna (P) 6,35,7 (rek. okr. pozn.-wyr.) 2. Sobczakówna (Ł) 6,38,8; 4x100 m zm. 1. Łódź w składzie Ciemięniowska, Malinowska, Proniewicz i Sobczakówna w czasie 6,10,2 (rek. Polski) 2. Poznań 6,26,7.

Mecz piłki wodnej wygrał Poznań 10:7 (4:4). Bramki dla Poznania uzyskał Kawa 8, Wojciechowski 2 dla Łodzi: Jera 4, Jaworowski 2 i Stanowski 1.

Warszawa — Kraków 72:72

WARSZAWA. Międzyokręgowe spotkanie pływackie Warszawa — Kraków, w ramach II rundy rozgrywek o puchar PZP, zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 72:72. Na zawodach tych Jabłoński na 100 m st. grzbiet, ustanowił nowy rekord Polski wynikiem 1:13,8. Nowym rekordem okręgu warszawskiego jest czas 6:29,8, uzyskany w sztafecie 4 razy 100 m st. zmien. kobiet (Fijałkowska, Zoll, Szulakiewicz, Prokop).

O remisowym wyniku zadecydowało burzliwe spotkanie w piłce wodnej, które zakończyło się zwycięstwem Warszawy 4:2 (2:1).

Włokniarz - Związkowiec 8:8

WROCŁAW. W Hali Ludowej we Wrocławiu rozegrany został, wobec 5 tys. widzów, mecz bokserski, między reprezentacją Zrzeszenia Włokniarz i Zrzeszenia Związkowiec. Drużyny wystąpiły w osłabionych składach.

Wynik techniczny: Napierański (Wł) przegrał z Manelskim; Białas (Wł) wygrał w.o. z powodu nadwagi z Miłajsem. W spotkaniu towarzyskim wygrał również Białas przez poddanie się przeciwnika w II rundzie; w walce Pałowski (Wł) i Strek przez wszystkie rundy nieznacznie przewagę miał Paszawski, sędziowie przyznali zwycięstwo punktowo Strekowi; Marcinkowski (Wł) przegrał, po bardzo zaciętej i stojącej na dobrym poziomie walce z Wąsikiem; Debisz (Wł) pokonał wysoko na punkty Lecha; Olejnik (Wł) wygrał wysoko na punkty z ambitnym Jarosem; Wieczo-

Liga hokejowa

PIAST (Cieszyn) — KOLEJARZ (Toruń) 2:5.

CIESZYN. Rozegrany tu został mecz o mistrzostwo Ligi hokejowej między miejscowym Piastem i Kolejarzem (Toruń), zakończony zwycięstwem Kolejarza 5:2 (1:0, 2:1, 2:1).

Bramki dla zwycięzców strzelił Osmański 2, Dybowski, Kucharzski i Brzeski po 1, dla Piasta obie bramki strzelił Nowotarski.

CRACOVIA — LEGIA 4:2

KRAKÓW. W rewanżowym meczu o mistrzostwo Ligi PZHL Cracovia pokonała Legię 4:2 (1:0, 3:0, 0:2). Zawody stały na słabym poziomie, z powodu złych warunków lodowych. W zwycięskiej drużynie wyróżnili się: Maciejko, Palus i Wołkowski. W Legii najlepszymi byli: Przędziecki — w bramce i Zieliński. Zawiedli Dolewski i Bromowicz.

Bramki dla Cracovii zdobyli: Palus — 2, Masaczyński i Wołkowski; dla Legii: Zieliński i Słusarczyk.

KTH — STAL [KAT.] 9:4

KRYNICA. W hokejowym meczu rewanżowym w grupie półfinałowej Związkowiec KTH (Krynica) ponownie pokonał katowicką Stal 9:4 (1:2, 2:1, 6:1).

GORNIK (JANÓW) — EKS 8:2

ŁÓDŹ. W rewanżowym meczu półfinałowym o mistrzostwo Ligi hokejowej Górnik (Janów) pokonał EKSwłokniarz 8:2 (1:1, 3:1, 4:0). Mecz rozegrano przy niekorzystnych warunkach atmosferycznych i lodowych. Najlepszym graczem meczu był Gansiniec, obok niego wyróżnić należy Wróbla I. W drużynie łódzkiej wszyscy grali słabo.

Mistrzostwa Polski w jeździe figurowej na lodzie



ZAKOPANE. W pierwszym dniu mistrzostw Polsk. w jeździe figurowej na lodzie odbyła się jazda szkolna dla kobiet i mężczyzn klasy A.

W konkurencji kobiet startowało 6 zawodniczek. Pierwsze miejsce zajęła mistrzyni Polski Bursche A. (Związkowiec-Skra Warszawa) — Jazda szkolna mężczyzn wygrał zeszlorski mistrz Polski Wrocławski. W jeździe parami mistrzostwo Polski na rok 1950 zdobyła Ziajówna i Wrocławski — 10,28 pkt.

Liga koszykówki

GWARDIA (Kr.) — SPOJNIA (Ł) 51:48

KOLEJARZ (Tor.) — CRACOVIA 44:36

KOLEJARZ (Tor.) — STAL (Święt.) 60:35

AZS (W) — KOLEJARZ (Ostr.) 25:26.

KOLEJARZ (Pz.) — SPÓJNIA (Gd) 42:41

Bilans jednego roku

Rozwój sportu polskiego w Czechosłowacji (Korespondencja w'a na IKP)

Cieszyn, w lutym

Struktura sportu polskiego w Czechosłowacji, ściślej na czeskim Śląsku Cieszyńskim uległa w okresie ostatniego roku zasadniczym zmianom. W myśl nowych założeń statutowych powstała w ramach ogólnonarodowej organizacji sportowej COS (Ceskosłowacka Obec Sokolska) polska organizacja „Sokoła”, realizująca ogólnopolski program sportowy przez swoją naczelną organizację: „Polską Radę Sokola” z siedzibą w Czeskim Cieszynie. Gdy jeszcze w roku 1948 wszystkie oddziały SMP (Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej) posiadały obok innych sekcji także swoje sekcje sportowe, dziś sekcje te związane są organizacyjnie z „Polską Radą Sokola”. Nie wyklucza to bynajmniej bardzo ścisłej współpracy z SMP a zwłaszcza w dziedzinie kulturalnej, oświatowej i kształcenia ideologicznego.

„Polska Rada Sokola” tworzy w Kraju Ostrawskim 12 powiat sokoli. Liczy ona 35 miejscowe oddziały, przesyłające przeszło 2000 sportowców, obywateli czechosłowackich. Każdy

oddział posiada sekcję gimnastyczną. Rozwijają się te sekcje bardzo pomyślnie choć ponosi, realizując raczej hasło masowości niż wyzyskowości. Wszystkie oddziały „Sokoła” posiadają sekcje piłki nożnej, przy czym „Polonia” (Karwina) zajęła w drugiej klasie cieszyńskiej pierwsze miejsce i przechodzi do ekstraklasy piłkarskiej Kraju Ostrawskiego. Trzywieńka „Sila” przez zdobycie mistrzostwa w swojej grupie przedostała się do grupy o klasę wyższej.

W mistrzostwach ogólnopolskich tenisa stołowego bierze udział 8 drużyn polskich zaś sekcje narciarskie posiada 7 drużyn. Dwie z nich dzierżą prym wśród wszystkich klubów narciarskich Śląska Cieszyńskiego, a mianowicie: „Gron” (Bystrzyca) i „Beskid Śląski” (Dolna Leszna). Oba kluby posiadają własne skocznie narciarskie; urządzają też co roku zawody w konkurencji międzynarodowej.

Wszystkie oddziały „Sokoła” posiadają sekcje siatkówki. Mistrzem na rok 1949 został „Beskid Śląski” (Dolna Leszna). W hokeju na czo-

ło wybija się drużyna „Polonii” z Karwiny.

Należało by zwrócić uwagę na fakt że na Śląsku za Olzą brak zupełnie zespołów o typie miejskim (poza chyba nowozałożonym klubem S. „Zryw” (Czeski Cieszyn). „Polska Rada Sokola” zrzesza drużyny miejskie, robotnicze, górnicze i hutnicze i dąży konsekwentnie do tego, aby już w najbliższym okresie czasu wszystkie wioski i osady Śląska Cieszyńskiego zamieszkałe przez ludność polską posiadały oddziały „Sokoła” w myśl zasad ogólnopolskiej organizacji COS. Chodzi zaś nie tylko o same wyniki, o sport myczynony ale przede wszystkim o umasowanie sportu, o uczynienie zeń jednego z podstawowych elementów wychowania socjalistycznego.

„Polska Rada Sokola” napotyka na pewne trudności w realizowaniu swoich zadań, a do najpoważniejszych chyba zaliczyć trzeba brak odpowiedniej ilości sprzętu sportowego. Młode oddziały „Sokoła” założone w miejscowościach, gdzie dotychczas sport zorganizowany nie był uprawiany napotykać także na przeszkody tego typu, jak brak odpowiednich sal i boisk sportowych. Wysilek więc polskich władz sportowych w Czechosłowacji będzie także skierowany na uzyskanie tych podstawowych elementów, nieodzownych do dalszego rozwoju sportu i kultury fizycznej w myśli założeń ideologii socjalistycznej. MOST

Kalendarzyk

Wtorek, 7 lutego 1950 r.
Katolicki: Ryszarda, Julianny.

BYDGOSZCZ

Oddział IKP: Generalissimusa Stalina 2
(Pod Arkadami) — tel. 24.29.

KOMUNIKATY

Komisja Cennikowa przy prezydencie m. Bydgoszczy podaje do wiadomości, że od dnia 1 lutego 1950 r. obowiązują na terenie m. Bydgoszczy nowe maksymalne wynagrodzenia za usługi w zakresie rzemiosła fryzjerskiego

Miejska Komisja Usprawnienia Zaspokojenia podaje do wiadomości, że w środę dnia 8. 2. 1950 r. wszystkie sklepy rzeźnicze Centr. Zarządu Przemysłu Mięsnego, Bydgoskiej Spółdzielni Spożywców i Spółdzielni Pracy sprzedawać będą mięso i wyroby bez talonów.

Wyjaśnienie

Wyjaśniamy, że notatka nasza z nr 37 pl. „Dlaczego” odnosiła się do sali „Pomorzanki” i do Komitetu Rodzicielskiego szkoły nr 12 w Toruniu.

Z CAŁEGO POMORZA POKRÓTCZE

POLSKI Czerwony Krzyż w Grudziądzu organizuje z dniem 1 marca br. półroczny kurs pielęgniarstwa. W Toruniu fakultat kurs rozpocznie się dnia 1 kwietnia.

W LICEUM im. J. Kasprzowicza w Inowrocławiu dokonano otwarcia Wieczorowej Szkoły Politycznej przy szkolnym kole ZMP. Celem szkoły ma być oświecenie polityczne młodzieży. Wykłady (w godzinach wieczornych) prowadzone będą przez znanych i cenionych pedagogów.

MIESZKANKA Łączyc, pow. Lipno — J. Cech stanęła przed sądem pod zarzutem sfałszowania masła. Kontrola wykryła, że nieuczciwa rolniczka sprzedawała masło zawierające 34 proc. wody. Sąd skazał oskarżoną na 2 miesiące aresztu i 10 tys. zł grzywny. Kara ta będzie groźnym ostrzeżeniem dla innych szkodzińców i spekulantów.

W WĄBRZEŃNIE na Jeziorze Zamkowym odbyły się zawody łyżwiarskie dla młodzieży szkół podstawowych i Liceum Mechanicznego. Uzyskano dobre czasy. Ogółem startowało około 200 chłopców.

Wyrok w procesie pracowników Wielk. Huty Szkła

Trwający od 5 dni proces przeciwko pracownikom Wielkopolskiej Huty Szkła Józefowi Pempkowiakowi, Walerianowi Morysonowi, Marianowi Gumowskiemu, Janowi Szeldbauerowi i Janowi Szatkowskiemu dobiegł do końca. Jak donosiliśmy byli oni oskarżeni o dokonanie licznych kradzieży i fałszerstw na szkodę Huty na sumę około 2 ml. zł. Sąd po przeprowadzeniu postępowania dowodowego i przesłuchaniu 39 świadków potwierdził winę oskarżonych z wyjątkiem Szatkowskiego.

Czytelniczy nasz głos

Połączcie nas z ul. Nakielską

Na Wilczaku w okolicach ul. Jary znajduje się ciekawym niepodzielnym ul. Wrzesińska. Zdawałoby się, że fakt ten nie jest na tyle nadzwyczajny, ażeby trzeba go było aż umieszczać w gazecie. A jednak musimy go podać do wiadomości publicznej, bo obawiamy się, że niewiele bydgoszczan zna tę ulicę choćby ze słyszenia.

Zresztą nie ma się czemu dziwić: ul. Wrzesińska wraz z jej 48 mieszkańcami jest — jak to się mówi — zakorkowana na 1021. Gdy ktoś z mieszkańców tej ulicy zaprasza gości do siebie, to najczęściej kończy się na tym, że gość błądzi przez cały dzień i w końcu rezygnuje z odwiedzina.

Albo gość to jeszcze nic: swego czasu na ul. Wrzesińskiej wezwano zostało Pogotowie Ratunkowe i też nie trafiło. Przez całe popołudnie błądziło po różnych przedmieściach i dostąpiło wreszcie na ową sławną ulicę następnego ranka. Albo pewien lekarz US, który odważył się wyruszyć tam autem wpadł

Ci którzy nie mówią, chcą czytać i pisać

Słowo pisane - jedyną więzią łączącą głuchoniemych ze społeczeństwem

Z inicjatywy prezesa Zw. Głuchoniemych Sisy-Nowickiego i sekretarza B. Sikory, przy poparciu Inspektoratu Szkolnego, postanowiono w organizacjach Głuchoniemych w Bydgoszczy, stworzyć kurs dla analfabetów i pół-analfabetów. Głuchoniemi ze względu na swe specyficzne kalectwo pomimo ukończenia specjalnych zakładów szkolnych z biegiem lat, z braku stałego kontaktu z kulturą i nauką tracąca zdobyta wiedzę i popadają we wtórny analfabetyzm w 80 proc. Tylko niektóre jednostki przez wytrwałe samokształcenie zdobywają pozycję życiową na równi z innymi.

Jeżeli wziąć pod uwagę, okres okupacji, gdy dzieci głuchonieme były niemieckie w zakładach specjalnych, a nie mogli się nawet z rodzicami porozumiewać, nie słysząc dźwięku polskiej mowy, a znając tylko język i pismo niemieckie, rozumiemy, że stan ten był dla nich równoznaczny ze znalezieniem się poza nawiasem społeczeństwa polskiego.

Emerycy radzą nad swymi bolączkami

Do dorocznego obradu zasiadli w ub. niedzielę wysłużeni po służbie państwowej lub wojskowej emerycy, oraz wdowy. Licznie zebranych powitała niestrudzona prezeska p. Milwid, po czym sprawozdanie złożył sekretarz koła, p. kpl. Grudziecki. Ze sprawozdania wynika, że liczba członków koła wynosi 1.017 osób, liczba członków kasy pośmiertnej — 871. Zebrań odbyło 4, posiedzeń zarządu 9. Otrzymało z UNRRA 249 płaszczy męskich, 17 mundurów, 116 spodni drelichowych, 274 koszulki ciepłych, 223 pary butów używanych. Odzież i obuwanie obdzieloni zostali członkowie zrzeszenia, niezdatni do pracy, posiadający liczną rodzinę oraz znajdujący się w trudnych warunkach materialnych. Razem obdzielono 648 osób. Członkowie mają pewne udogodnienia w nabywaniu żywności, materiałów tekstylnych itp. Od września 1949 r. wydano 12 tysięcy talonów na mięso. Niestrudzona w swej pracy prezeska p. Milwid występowała w komisji lokalowej, na rozprawach, w obronie praw członków, załatwiająca sprawy z wynikiem dodatnim również w innych urzędach państwowych i samorządowych. Wyjednano ponad 200 legitymacji zniżkowych, oraz interweniowano w sprawach emerytalnych w PZŻ w Warszawie i w Okręgowym Związku Emerytów w Poznaniu. Poza tym wystarano się o zniżki tramwajowe, do kin, do teatru oraz o obniżkę podatku lokalowego. W roku sprawozdawczym otwarto przy ul. Wileńskiej 11 świetlicę. Nad sprawozdaniem wywierała się ożywiona

dyskusja. Najważniejszą kwestią była sprawa wstrzymania emerytur oraz ich niepunktualne wypłacanie. Dyskusję podsumowała prezeska Milwid i sekretarz p. Grudziecki, którzy wyjaśnili, że wstrzymanie emerytur nastąpiło na podstawie art. 14 ustawy z lipca 1949 r. o emeryturze dla wysłużonych urzędników państwowych i wojskowych, w stosunku, do których przeprowadzona musi być weryfikacja.

W uznaniu pracy zarządu oraz celowości wydatków przewidzianego prowadzenia ksiąg przewoźniczych Markiewicz wniósł w imieniu komisji rewizyjnej o udzielenie ustępującemu zarządowi absolutorium.

Przystąpiono do wyboru nowego zarządu, który na wniosek płk. Tarczyńskiego wybrany został w dotychczasowym składzie.

W całej Polsce zorganizowano już około 70 kursów zespołowych dla głuchoniemych. Także Pomorze przystąpiło do akcji oświatowej, wierząc, że w Polsce Ludowej nie będzie ani jednego głuchoniemego analfabety. Dotychczas we wspólnych akcjach zapisało się na kurs w m. Bydgoszczy 60 osób.

Woźnica bydgoski honorowym członkiem Towarzystwa Ochrony Zwierząt w Polsce

Często, niestety, jeszcze spotyka się na ulicach woźniców, którzy nażadawawszy nadmiernie wóz, usiłują bezwzględnym biciem nakłonić poleć konie do ciągnięcia go po kocich łbach Bydgoszczy.

Jeżeli jednak wspominamy o tym w tym miejscu, to nie po to, aby kwękać bezradnie nad brutalnością człowieka, ale aby przeciwstawić tym przykrym

faktom ludzi, którzy wyróżnili się w opiece nad zwierzętami. Bo jeżeli słuszną rzeczą jest napiętnowanie brutalności człowieka w stosunku do naszych niemych przyjaciół, tym bardziej słuszną rzeczą wydaje się podkreślenie rzeczywiste serdecznego stosunku niektórych woźniców do ich koni.

Ostatnio miłą niespodzianką woźnicy Fabryki Sygnałów Kolejowych w Bydgoszczy Jakubowi Zaborowskiemu zgłosił Zarząd Główny Towarzystwa Ochrony Zwierząt w Polsce, który za pośrednictwem oddziału bydgoskiego Towarzystwa mianował go członkiem honorowym Tow. Ochrony Zwierząt w Polsce.

Po raz pierwszy o p. Zaborowskim wspomnieli Pomorska Rozgłośnia PR w ubiegłym roku, stwierdzając, że za długoletnią troskliwą opieką nad swymi towarzyszami pracy oraz wyjątkowe przywiązanie do powierzonych mu koni winien być mianowany członkiem honorowym Towarzystwa Ochrony Zwierząt. Jak się okazuje apel ten nie minął bez echa i oto delegacji Towarzystwa zjawili się w ostatnią niedzielę w mieszkaniu p. Zaborowskiego, by mu wręczyć dyplom honorowego członka i powiększone podobizny jego czworonożnych przyjaciół.

Ze swej strony p. Zaborowskiemu, który w ciągu 54 lat swej pracy położył wielkie zasługi dla idei ochrony zwierząt, życzymy dalszej owocnej pracy i dalszych sukcesów na tym tak szlachetnym polu. (z).

Nadużycia b. zarządu „Caritas” we Włocławku

Kontrola dokumentów b. zarządu „Caritas” we Włocławku tak samo, jak w wielu innych miejscowościach, ujawniła szereg nadużyć.

W dniu 20 listopada 1947 r. z magazynów włocławskiej „Caritas” wydana bezpłatnie 58 pudełek kakao kierownikowi biura tej instytucji, p. Kosińskiemu, który kakao to sprzedał prywatnym handlarzom. Tenże Kosiński w dniu 14 lutego 1947 r. pobrał z magazynów „Caritas” 14 worków kawy ziarnistej.

W dwa tygodnie po wysłaniu 933 kg kawy do Łodzi, Kuria Biskupia otrzymała z „Caritas” 100 kg mąki pszennej i worek płatków, dużą ilość mleka w proszku, kilka skrzyń kompotów i 20 kg czekolady. W miesiąc po tym transporcie Kuria Biskupia otrzymała dalsze dwa worki mąki pszennej, a później 2 kg mydła do golenia, dwie skrzynie kompotów i kilka skrzyń pomidorów, 10 kg mydelek toaletowych, wiele soków itp.

P. Stefan Baliński, który prosiąc o przydziały „Caritas” powoływał się na swą przyjaźń z hr. Platerem, otrzymał mąkę, cukier, kakao, czekoladę i wiele innych jeszcze artykułów żywnościowych i odzieży. Przesyłka ważyła ponad 75 kg.

Jednocześnie panowie z b. zarządu włocławskiej „Caritas” odmawiali pomocy tym, którzy potrzebowali jej najbardziej. Oto np. podanie do „Caritas” Jana Kamińskiego z gromady Rozinowo, gm. Leg. pow. Włocławek, który pisze: „Jestem biedny i kaleka. Mam pięcioletnią córeczkę, która przed kilkoma miesiącami została sparaliżowana. Usilnie proszę „Caritas” o udzielenie mi jakiegokolwiek pomocy materialnej, gdyż za wszelką

cenę chciałbym uratować moje dziecko przed kalectwem. Z pomocy „Caritas” nie korzystałem jeszcze”.

Do podania załączona była opinia ks. proboszcza Auzurga, który stwierdził ciężkie położenie Kamińskiego. Na swój rozpaczliwy list Kamiński nie otrzymał odpowiedzi.

Swoistą formą maskowania nadużyć były bardzo szeroko stosowane tzw. „pożyczki”, idące w dziesiątki i setki tysięcy złotych. Dostawali je znowu ludzie wybrani, którzy z reguły pożyczek tych nie zwracali. Np. ks. Szmidowi przyznano w 1947 r. 10.000 zł pożyczki. W lipcu 1948 r. udzieleno mu pożyczki ks. Józefowi Twardemu w wysokości 20.000 zł, ks. dr. Majdońskiemu — 30.000 zł. Obaj byli członkami zarządu Zrzeszenia. Na ślub dla p. Przekwora przekazano 10.000 zł, w tym czasie, kiedy uboga wdowa i matka kilkorga dzieci, Anna Kaczorkiewicz, na pogrzeb matki staruszki dostała zaledwie 500 zł zapomogi. Kontrola ujawniła również „podwójną buchalterię”. Księgowano sumy niewielkie, kwot natomiast idących w dziesiątki tysięcy złotych w ogóle nie uwidaczniano w rach.

Tak np. 32 worki kawy, po 60 kg każdy sprzedano za milion 680 tys. zł, nie wpisując tej sumy do ksiąg. (a)

Gołoledź panuje w Bydgoszczy

Sparaliżowanie ruchu kołowego. Nieszczęśliwe wypadki

Gołoledź, która nawiedziła Bydgoszcz w ubiegłą niedzielę stała się przyczyną licznych wypadków ulicznych.

Na ul. Libella upadł na chodnik pewien mężczyzna w średnim wieku rozbijając sobie bardzo poważnie głowę. Leżąc w kałuży krwi ofierze pospieszyli z pomocą uczniowie gimnazjalni zdążający do szkół, którzy spowodowali przewiezienie go do szpitala. Na ul. Gen. Stalina wskutek upadku doznała złamania kości prawego biodra 33-letnia Klara Z. Wskutek upadku na ul. Ks. Skorupki 43-letnia Pelagia N. doznała złamania prawej nogi. Na Alejach Mickiewicza widniały na jezdni ślady krwi ciężko skałeczonego konia.

Również komunikacja w nocy na poniedziałek została częściowo sparaliżowana.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ
Wtorek: godz. 19.30 Ojciec de biutantki — premiera.
Środa: godz. 19.30 Ojciec de biutantki.

Uwaga: bilety zniżkowe dla członków Zw. Zaw. tylko w kasach teatralnych (od godz. 11 do 14 i od godz. 17).

K I N A — POMORZANIN
Czarna Złeb POLONIA. Czarna Złeb. WOLNOŚĆ: Bohaterowie pustyni. ORZEŁ: Al: Baba i 40 rozbójników. GRYF: Muzyka i miłość. BAŁTYK: Kopciuszek.

Początek seansów: Pomorzanie 16.15, 18.30, 20.45. Polonia: 15.15, 17.30, 19.45. Wolność i Gryf: 16.18 i 20.30. Orzeł, Bałtyk: godz. 15.30, 17.30 i 20.

POMORSKI DŃ SZUKI — doroczna wystawa orac członków Okręgu Pom. ZPAP.

MUZEUUM MIEJSKIE: codziennie od 9.00 do 16.00, a niedziela i święta (bezpłatnie) od 11—14

DYŻURY APTEK. Do 11 bm godz. 8: Apteka Społeczna nr 39. Al. 1 Maja 3, tel. 23-46: Apteka „Pod Lwem”, ul. Grunwaldzka nr 37, tel. 34-31.

POGOTOWIE RATUNKOWE P. K. P. — tel. miejski 12-53 lub przez centr. kolejową na nr 27-41 do 27-48 numery wewnętrzne 351 i 354 — ul. Dworcowa 63 — Centralna Kolejowa Przychodnia Leksarska.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY Komenda MO 25-16, 26-17, 26-18 Pogotowie Ratunkowe PCK 10-00 Straż Pożarna nr 29-70. Postępowanie 36-55. Informacja i reklamacja centrali międzymiastowej 02. Biuro numerów i informacja centrali miejskiej 03. Biuro napraw 04. Przyjmowanie telefonów 05. Zegarynka 06.

PROGRAM LOKALNY

Środa 8 lutego 1950 r.
5.10 Progr. og.-polski, 8.10 Program lokalny dnia, 8.07 Wiadomości miejscowe, 8.15 Progr. og.-polski, 14.15 Muzyka taneczna z płyt, 14.40 Pomorski dziennik radiowy, 14.55 Progr. og.-polski, 15.55 Wiadomości miejscowe, 16.00 Progr. og.-polski, 16.20 Muzyka baletowa kompozytorów rosyjskich, 16.55 8 fragment powieści K. Paustowskiego „Kolchida”, 17.00 Progr. og.-polski, 22.00 Grieg — Miniatury fortepianowe, 22.15 Progr. og.-polski, 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

ODPRAWA SZKOLENIOWA SĘDZIÓW PIŁKARSKICH

Zarząd Kolegium Sędziów Pom. OZPN w Bydgoszczy zwołuje na niedzielę, 12 bm. godz. 9 (sala świetlicy Domu Kolejarza przy ul. Dworcowej 89) odprawę szkoleniową sędziów piłkarskich i kandydatów na sędziów. W programie m. in. referat pt: „Uchwała III plenum KCPZPR w sprawie sportu w Polsce Ludowej”, referat o statucie i postanowieniach PZPN i OZPN, referat „Regulamin dla sędziów piłki nożnej”, omówienie przepisów gry, praw i obowiązków sędziów, sprawozdania sędziowskie i sprawy organizacyjne oraz dyskusja.

Sport

NOWE WŁADZE ZKS SPÓJNIA

Na walnym zebraniu ZKS Spójnia, które odbyło się w pięknie udekorowanej sali BTW, wybrano nowe władze klubu w nast. składzie: Olszewski, Włodarczyk, Kłoda, Poziomka, Piątkowski, Górny, Głażewski, Wierzbowski, Kowalewski, Kruk, Szafranski, Tuczniak, Kamela, Helof, Kapiński, Borys, Jaskuła. Zarząd składa się przeważnie z ludzi młodych i aktywnych sportowców, co daje rękojmię intensywnej i wydajnej pracy.

Wiele wreszcie wołamy wielkim głosem: połączcie nas z ul. Nakielską! Mieszkańcy ul. Wrzesińskiej — to przezwyciężcie robotniczy i pracowniczy PKP, którym bezpośrednie połączenie ulic nie tylko umożliwiłoby dostęp wozów do domów, ale ponadto poważnie skróciłoby codzienną drogę do pracy. A dla tego celu można chyba przeprowadzić tę wcale niekosztowną inwestycję.

Mieszkańcy ul. Wrzesińskiej.

Dlaczego nie moglibyśmy żyć 100 lat?

Przewodnik długotrwałej młodości

W dziedzinie badań medycznych coraz bardziej utrwała się pogląd, że starość taka, jaką znamy, bezsilna i słaba, nie jest normalnym procesem fizjologicznym, lecz stanowiącym rezultat pewnych chorób takich jak arterio-skleroza, osłabienie serca, diabetes, reka, zapalenie nerek, nadciśnienie. Jeżeli zostaną znalezione środki, pozwalające uniknąć tych chorób względnie przeciwdziałać im, to automatycznie życie ludzkie przedłuży się i będzie to życie zdrowe i aktywne niemal do samego końca.

Istnieje specjalna nauka pod nazwą „gerontologia” (od słowa „geron”: starzec), która zajmuje się studiowaniem objawów starości.

Badania i eksperymenty w przedmiocie odmładzania i przedłużania życia zapoczątkował w r. 1880 Francuz Brown-Sequard. Aplikował on świnkom morskim emulsję pewnych gruczołów. Następnie w latach 20-tych Woronow, szwajcy ze swoich eksperymentów z gruczołami małp, osiągnął pewne sukcesy przez przeszczepianie gruczołów małp do ciała ludzkiego przy pomocy operacji chirurgicznej. Niektóre eksperymenty miały znaczenie, ale przemięjące powodzenie, przy czym skutki tych zabiegów trwały od kilku miesięcy do kilku lat w niewielu przypadkach.

Obecnie gerontologowie, wśród których cieszysz się zastaną sławą dr Korenczewski, robią systematyczne doświadczenia na szczurach, bowiem szczury, może przynajmniej w części dla tego, że podobnie jak ludzie nie mają ściśle określonej diety, lecz w zasadzie jedzą wszystko, podlegają tym samym chorobom co ludzie.

Dla szczura wiekiem podoszłym, odpowiadającym 70 latom u człowieka, jest 900 dni. Podając różnym rodzajom diety, stwierdzono, że szczury odżywiają się obficie pokarmami pożywnymi, nabierają wprawdzie tuszy, ale zarazem stają się osowiałe i smętne i zaledwie 20 proc. ich przekroczyło wiek 900 dni w porównaniu do 70 proc. szczurów chudych, które odżywia się umiarkowanymi dawkami niektórych składników mięsnych, jak wątroba, nerkę, serce, a nadto większą ilością pełnoziarnistego chleba. Niektóre przekroczyły już lat 5, co stanowi wiek, odpowiadający u człowieka 140 latom — a przy tym zachowały aktywność, ruchliwość i wesołość. Nie jest bowiem celem gerontologów przedłużyć życie organizmowi pozbawionemu włosów, zębów, dotkniętego niestrawnością, słowem w niedzielnym i bezużytecznym stanie, lecz aby przedłużone życie było do końca (niemal) zdrowe i aktywne.

Inną metodą, stosowaną na szeroka skalę, jest oddziaływanie na organa (na razie szczurów), osłabione wiekiem, przez hormony.

Rezultaty, jak dotąd, były zachęcające ale i zniechęcające. Zachęcające ponieważ Korenczewski dowiódł, że zastrzyki hormonów mogą zdecydowanie wstrzymać niektóre procesy starzenia. Zniechęcające, gdyż jednocześnie niektóre organa uległy nadmiernemu podrażnieniu, co wywoływało w nich szkodliwe zmiany.

Przypuszczalnie lepsze rezultaty mo-

gą być osiągnięte przez stosowanie kilku czynników przeciw starzeniu jednocześnie tak że metabolizm (proces, przy pomocy którego komórki ciała są stale utrzymywane przy życiu) utrzymuje się w równowadze.

Czynnikami, które muszą być tu wzięte pod uwagę, są: ćwiczenia fizyczne, odpoczynek, świeże powietrze, napięcie nerwowe nowoczesnego życia. Nauka w przyszłości będzie mogła wypracować szczególny przewodnik, określający nie tylko odpowiednie dla nas potrawy i napoje, ale w ogóle cały tryb życia człowieka.

Stosowanie się do takiego przewodnika zapewni człowiekowi zdrowie, a w doskonałym zdrowiu ciele — oświadcza uczeni — proces starzenia się powinien być bardzo powolny i stopniowy.

Fizjolog Pearl wyraził tezę, że pojedyncze komórki i tkanki ciała są potencjalnie nieśmiertelne. Odnośnie tej tezy Korenczewski opowiada o znamienym eksperymencie

16-letni pies prawie nie mógł utrzymać się na nogach. Jego sierść całkowicie wyleciała. Był prawie zupełnie ślepy. Ołóż prawie 2/3 krwi wyprowadzono z jego organizmu, po czym czerwone ciałka przepłukano przy zastosowaniu przyrządu działającego w sposób zbliżony do działania centryfugi, przy użyciu też specjalnego rozłworu i z powrotem wpuszczono. Zabieg ten był później powtarzany. Pies nie tylko żyje dalej, ale całkowicie przyszedł do siebie i stał się aktywnym w całej pełni.

Ten eksperyment, świadczący, że nie komórki naszego ciała same przez się ulegają zepsuciu, lecz że obce ciała, przenikające do naszego organizmu z zewnątrz, wywołują procesy destrukcyjne i degenerujące, ma wielkie znaczenie.

Problem niewątpliwie nadeje się do traktowania w skali światowej. Mielimy nadzieję, że upragniony cel będzie możliwie szybko osiągnięty.

Muzeum Wielkopolskie

(Ciąg dalszy ze str. 3)

176.000 osób, to w roku bieżącym wobec wprowadzenia bezpłatnego wstępu, frekwencja niewątpliwie wzrośnie o dalsze 150 proc., przekraczając cyfrę 300.000 zwiedzających. Dla nich to właśnie przygotowuje się stałych przewodników i instruktorów.

Pion naukowy zwiększa się o kilka działów. Dział historii kultury polskiej interpretowany naukowym opracowaniem obejmie m. in. Zamek Przemysława, którego odbudowa postępuje stale naprzód. Już w lutym 1951 przewiduje się wstępną wystawę w Zamku Przemysława, a w roku 1952 cały Zamek ma być już wykończony. Dział historii kultury polskiej uważany będzie w Muzeum Wlkp. jako wzorcowy dla muzealnictwa polskiego.

Dział malarstwa i rzeźby zwróci swą specjalną uwagę na malarstwo polskie od 16-17 wieku. W tym kierunku idą przyspieszone badania naukowe i już w końcu lutego przewiduje się otwarcie zreorganizowanej galerii malarstwa polskiego.

Dział instrumentów muzycznych, który będzie jedynym tego rodzaju działem w Polsce otrzyma szersze pomieszczenie.

Sztuka zdobnicza zostanie za to zmniejszona. Muzeum Wielkopolskie posiadać będzie tylko okazy sztuki obcej, bo cały dział w zakresie sztuki polskiej znajduje się w oddziale Muzeum Wielkopolskiego w Rogalinie.

Osobnym działem będzie historia miasta Poznania. Wobec upaństwowienia w ramach Muzeum Wlkp. także i muzeum miasta Poznania, jego zbiory przechodzą

do muzeum. Starania dyrektorki Muzeum Wlkp. idą w kierunku uzyskania na ten cel zabytkowego ratusza poznańskiego.

W związku z takim wzrostem zakresu działalności Muzeum Wielkopolskiego zmniejszona zostanie ilość wystaw czasowych. Najbliższą będzie wystawa „100 lat ruchu rewolucyjnego w Wielkopolsce”. następną będzie wystawa z okazji jubileuszu Teatru Polskiego w Poznaniu, który w roku bież. obchodzi 75-lecie istnienia. Przewiduje się jeszcze wystawę będącą pokazem wszystkich technik graficznych oraz z okazji zjazdu filologów polskich, który odbędzie się w Poznaniu, wystawę sztuki starożytnej.

Muzeum Wielkopolskie, upaństwowione z dniem 1 stycznia, uważane jest przez Naczelną Dyrekcję Muzeów w Warszawie w całości jako muzeum wzorcowe, dlatego też kierownictwu tego muzeum przypadł obowiązek opracowania statutu działalności muzeów państwowych na zjazd muzeologów, jaki odbędzie się w Nieborowie.

Szpieg titowski ambasadorem w Belgii

BRUKSELA (PAP). Dziennik „Drapeau Rouge” opublikował na swych łamach artykuł, protestujący przeciwko przebywaniu titowskiego szpiega Latinowicza w charakterze ambasadora Jugosławii w Belgii.

„Drapeau Rouge” stwierdza, że Latinovicz po zdemaskowaniu jego działalności szpiegowskiej musiał opuścić swe stanowisko dyplomatyczne w Związku Radzieckim.

Kulisy działalności British Council w Pradze

PRAGA (PAP). Jak już donosiliśmy, urzędniczka wydziału naukowego British Council w Pradze — dr Arna Rides złożyła oświadczenie stwierdzające, że nie może się pogodzić z działalnością i polityką wspomnianej wyżej instytucji, że rezygnuje ze swego stanowiska w British Council i prosi rząd czechosłowacki o udzielenie jej prawa azylu w Czechosłowacji.

Na konferencji prasowej dr Arna Rides oświadczyła m. in.:

Przyjechałam do Czechosłowacji w kwietniu 1946 roku w charakterze doradcy lekarskiego British Council, pragnąc jako lekarz pediatra przyczynić się do zacieśnienia więzów przyjaźni między narodem angielskim a czechosłowackim — i byłam głęboko wzruszona szczerością, gościnnością i pracowitością narodu czechosłowackiego. Zaniepokoiła mnie jednak nieszczerza polityka British Council, która wbrew oficjalnym zapewnieniom bynajmniej nie interesowała się zagadnieniem prawdziwej współpracy kulturalnej. Urzędnicy British Council utrzymywali kontakty jedynie z wrogami reżimu ludowego. Osoby, które przychodziły do British Council, były przekonane, że właśnie ta organizacja da im możliwość dezercji z własnego kraju. Byli to ludzie tego pokroju, którzy sprzymierzyliby się bodaj z faszystym niemieckim celem przywrócenia w Czechosłowacji przedwojennego reżimu reakcyjnego.

Byłam zdumiona, że British Council w Pradze zatrudniła np. człowieka takiego, jak Richard Pollack, którego władze rychło zdemaskowały jako szpiega i terrorystę i który po zaarrestowaniu domagał się od ówczesnego ambasadora W. Brytanii w Pradze, aby interweniował o jego zwolnienie.

Wkrótce jednak zrozumiałam istotne podłoże polityki British Council w

Czechosłowacji. Zrozumiałam, że stojący u steru rządów Anglii przywódca Labour Party uzależniając swą politykę od polityki USA i prowadząc akcję, skierowaną przeciwko Zw. Radzieckiemu i innym milującym pokój krajom. British Council — to narzędzie takiej polityki rządu angielskiego, co wynika choćby ze sposobu w jaki zareagowała ona na historyczne wydarzenia lutowe w 1948 roku. Celem British Council jest w rzeczy samej popieranie reakcji czechosłowackiej w walce przeciwko własnemu narodowi. O charakterze działalności tej instytucji świadczy w sposób jasny i tak okoliczność, że 50 proc. członków „Instytutu Angielskiego” w Bratysławie nielegalnie zbiegło z Czechosłowacji. Charakterystyczną jest okoliczność, że wszystkim tym ludziom tak łatwo udało się zbiec.

Przybyłam do Czechosłowacji — oświadczyła dr Rides — nie po to, aby pomagać wrogom ludu. Stałam przed dylematem albo zdradzić swe ideały, albo uczynić tak, jak już uczynił dyrektor British Council w Polsce — Bidwell, który opuścił swe stanowisko i stanął po stronie tych, którzy budują pokój i demokrację. Wybrałam tę drugą alternatywę.

Latem ub. roku udałam się na urlop do Anglii, co umożliwiło mi konfrontację biegu wypadków w Czechosłowacji i Anglii. W Czechosłowacji widziałam twórczy wysiłek ludu, odbudowującego swą ojczyznę, rozwijającego gospodarczo i kulturalnie. W Anglii ujrzałam wzrost bezrobocia, atmosferę paktu atlantyckiego i długie szeregi luksusowych aut amerykańskich przed hotelami i restauracjami. Zaobserwowałam rozczuchwalenie się faszystów i rozprzestrzenienie się psychozy wojennej. Nie mogąc przeto postąpić inaczej, aniżeli przyłączyć się do sił pokoju i postępu.

7 milionów żołnierzy stracił Kuomintang w ciągu 3 i pół roku

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin nadała komunikat kwatery głównej armii ludowej, podsumowujący wynik walk w okresie od lipca do grudnia ub. roku. Komunikat stwierdza, że w okresie półrocznym klika kuomintangowska straciła 1.754 tys. żołnierzy, czyli 251 dywizji. Tym samym straty Kuomintangu w ciągu ubiegłych trzech i pół roku osiągnęły 7.445 tys. żołnierzy. W ciągu drugiej połowy roku 1949 chińska armia ludowa wyzwoliła obszar o powierzchni 5.511 tys. kilometrów kwadratowych o ludności przekraczającej 180 milionów mieszkańców. Na wyzwolonym terytorium położonych jest 953 miast, w tym 13 stolic prowincjonalnych. Ogółem w ciągu 3 i pół roku chińska armia ludowa wyzwoliła terytorium o powierzchni 8.474 tys. kilometrów kwadrato-

wych zamieszkałe przez 469.550 tys. ludzi. Liczba wyzwolonych miast przekracza 2 tys.

Niedobitki Kuomintangu kontrolują jedynie Tybet, Formozę, Hainan i kilka wysepek wzdłuż wybrzeża morskiego. Władzy ich podlega zaledwie 11 milionów mieszkańców.

W ciągu omawianego okresu półrocznego armia ludowa wzięła następującą zdobycz: 7.403 działa, 43.864 karabiny maszynowe, 606.490 karabinów, 31 moździerzy, 49 samolotów (5 samolotów przeszło dobrowolnie na stronę armii ludowej), 45 okrętów, 16 czołgów, 17 aut pancernych, 5.666 samochodów, ponad 2 miliony skrzyń amunicji. Ponadto 8 samolotów kuomintangowskich zestrzelono, a 6 okrętów kuomintangowskich zniszczono.

NAUKA

Korespondencyjne:
Księgowość, stenografia, maszyny do pisania, angielski. Znaczek 30. Łódź, skrzynka 57. (3819)

KUPNO

Motocykl
125 „DKW” lub 250 „BMW” tylko pierwszorzędny kupie. Opcyjnie ferdy IKP Bydgoszcz „Oryginał”. (0017)

POKOJU POSZUKUJĄ

Starszy
samotny, stanowisko, poszukuje pokoju umeblowanego. Oferuje IKP Bydgoszcz „samotny”. (0019)

Poszukuje
starszego samotnego, samodzielnie stojącego do prowadzenia warsztatu na prowincji. Bydgoszcz, Buchholtz Al. 1 Maja 114. (0015)

D R U K I

wykonuje
DRUKARNIA POLSKA
Spółdzielnia Wydawnicza „ZRYW”
BYDGOSZCZ, Czerw. Armii 18

WSZELKIEGO RODZAJU

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI — ŚRODA 8 LUTEGO 1950

5.10 Początek audycji, 5.13 Sy cyrku, 15.50 Muzyka, 16.00 kanał czasu, 5.15 Streszczenie wiadomości porannych, 5.20 Koncert dla świata pracy, 6.00 Streszczenie wiadomości porannych, 6.05 Gimnastyka 6.15 Koncert rozrywkowy, 6.45 Dziennik poranny, 7.05 Program dnia, 7.10 Gimnastyka, 7.20 Muzyka rozrywkowa, 8.00 Streszczenie wiadomości porannych, 8.15 Wszelchnia radiowa, 8.55 Przerwa, 11.57 Sygnal czasu i hejnał z wieży Mariackiej, 12.04 Dzieńnik południowy, 12.25 Przerwa, 13.35 Audycja dla szkół, 14.00 Walczymy z alkoholem, 14.55 Muzyka rosyjska: Wanda Focni — sopran, Zdzisław Roesner — skrzypce, 15.30 Artiomka w

12.50 Dziennik popołudniowy, 17.00 Koncert rozrywkowy, 17.45 Audycja dla świata młodzieżowego, 18.00 Z kraju i ze świata, 18.15 Zagadki muzyczne, 18.40 Wszelchnia radiowa, 19.00 Audycja dla wsi, 19.15 Koncert orkiestry PR pod dyr. Arnolda Rezlera, 20.00 Dziennik wieczorny, 20.40 Muzyka, 21.00 Koncert chopinowski w wvk. Marii Witkomirskiej, 21.30 Historia literatury polskiej, 22.15 Muzyka, 22.20 B. Turdy — Pieśni patriotyczne, 23.00 Ostatnie wiadomości 23.10 Program na dzień następny, 23.15 Muzyka, 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

WOLNE POSADY

Panienci
do pracy mogą się zgłosić do „Repo-Fot” Bydgoszcz, Dworcowa 45/6 oraz pomoc domowa. 0016

RÓŻNE

Szukam
dzierżawy 5 do 10 ha gospodarstwa — dobrymi zabudowaniami — blisko miasta i stacji. Oferuje IKP Bydgoszcz „dokładne warunki”. (0018)


Z Czerska i okolicy OGŁOSZENIA

do
ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO

przyjmuje Ag. IKP. Czersk, Dworcowa (kiosk)

Ag. prowadzi rozsprzedaż IKP oraz przyjmuje zamówienia na prenumeratę

HUMOR



— Anusiu, ubezpiecz się na życie
— No to jest do ciebie podobne! Zawsze tylko myślisz o sobie.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Za niedoroczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy — Reklamodawcy nie zamawiających Redakcja nie zwraca — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO” W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW”
BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 I 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej.
Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100-350 zł, za tekstem od 40-150 zł, nekrologi od 35-200 zł za 1 mm. W niedzielę i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.